

opusdei.org

Spojrzenia

Patrzeć na innych, patrzeć na Chrystusa, przyjmować spojrzenia innych... Niniejszy artykuł tłumaczy, że kontemplacja — przede wszystkim kontemplacja Boga — oznacza umiejętność patrzenia czystym wzrokiem, która czyni życie piękniejszym.

29-08-2019

Życie chrześcijańskie jest ciągłym poszukiwaniem Jezusa i naśladowaniem Go ze świadomością, że ten, kto Go widział, widział Ojca

[1]. Jest to również przyzwolenie na to, żeby On na nas patrzył. Pan pozostał w swoim Kościele i oczekuje, że będziemy na Niego patrzeć. W Liturgii Eucharystycznej podnosi się konsekrowany chleb i wino, żeby wierni patrzyli na Boga. Codziennie staramy się spotykać Go w Najświętszym Sakramencie — jest On tam rzeczywiście obecny, **ze swoim Ciałem, ze swoją Krwią, ze swoją Duszą, ze swoim Bóstwem** [2] — oraz na stronicach Ewangelii, które opisują Jego przejście pośród ludzi.

Jakże radosne musiało być spojrzenie Jezusa! Taka sama radość musiała błyszczeć w oczach Jego Matki, która nie może powstrzymać radości — Magnificat anima mea Dominum! — i Jej dusza wysławia Pana, odkąd nosi Go Ona w swoim łonie i ma Go u swego boku. O Matko! Niechaj nasza radość, tak jak Twoja, będzie

radością przebywania z Nim i posiadania Go![3].

Spojrzenie Boga

„Jeśli szukamy początku tego spojrzenia, to wypada nam cofnąć się do Księgi Rodzaju, do owego momentu, gdy po stworzeniu człowieka „mężczyzną i niewiastą” Bóg „widział, że było bardzo dobre”. To najpierwsze spojrzenie Stwórcy odzwierciedla się w spojrzeniu Chrystusa”. [4]

Wcielone Słowo spogląda na nas ludzkimi oczami i ludzkim obliczem. W spojrzeniu Jezusa Chrystusa napotykamy źródło naszej radości, bezwarunkową miłość, pokój wynikający z tego, że wiemy, że jesteśmy miłowani. Więcej: w Jego oczach widzimy autentyczny obraz samych siebie, poznajemy naszą prawdziwą tożsamość. Jesteśmy owocem miłości Boga, istniejemy, ponieważ Bóg nas miłuje i jesteśmy

przeznaczeni do oglądania Go twarzą w twarz i życia tym samym życiem co On. On chce uczynić nas całkowicie swoimi, do tego stopnia, żebyśmy byli jedno z Jego Synem, tak jak Syn jest jedno z Ojcem. [5]

„Życzę, abyście doznali takiego spojrzenia! — mówił Jan Paweł II w 1985 r. — Życzę, abyście, doświadczyli tej prawdy, że On: Chrystus patrzy na Was z miłością! (...) Można też powiedzieć, że zawiera się w owym Chrystusowym „spojrzeniu z miłością” jakby skrót i synteza zarazem całej Dobrej Nowiny”. [6]

Jezus patrzy na każdego człowieka i na całą ludzkość. Lituje się nad tłumami, ale nie spogląda na nie jak na anonimową masę. Wszystkich prosi o miłość, każdego z osobna. Kieruje swój wzrok ku bogatemu młodzieńcowi, zaniepokojonemu perspektywą całkowitego oddania; ku Piotrowi — po zdradzie; ku

ubogiej i hojnej staruszce, która składa swoją jałmużnę w Świątyni, myśląc, że nikt jej nie widzi. Jezus umieszcza swoje spojrzenie na każdym z nas.

Spojrzenie Chrystusa zaprasza do oddania, ponieważ On oddaje się całkowicie i chce widzieć nas przy Sobie. Uczy nas wznosić oczy do wielkich rzeczy, abyśmy byli wolni od ziemskich przywiązań: ***Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!*** [7] — prosi bogatego młodzieńca.

Jeżeli odważymy się spojrzeć na Odkupiciela, odczujemy ból z powodu naszych grzechów i potrzebę nawrócenia, pokuty i apostołstwa. Kiedy Piotr, po wyrzeczeniu się Jezusa Chrystusa, spotkał się wzrokiem z Panem, uświadomił sobie, co uczynił:

Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał [8]. Ów ból zamienił się później w śmiałość Apostoła, w decyzję, aby nie ukrywać więcej Imienia Jezusa Chrystusa, i w radość, nawet kiedy przeżywał trudności w apostołstwie: ***A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa [9].***

Jego oczy przywracają pokój i ufność, choćbyśmy zwracali się do Niego nieśmiało jak owa chora niewiasta, która chciała tylko dotknąć Jego płaszcza: ***Jezus obrócił się, i widząc ją, rzekł: «Ufaj, córko! Twoja wiara cię ocaliła».*** ***I od tej chwili kobieta była zdrowa [10].***

Panie mój i Boże mój, wierzę mocno, że jesteś tu obecny, że mnie widzisz, że mnie słyszysz. Tymi słowami Św. Josemaría rozpoczynał swoje codzienne chwile modlitwy. Dla modlitwy istotne jest patrzeć na

Chrystusa i wiedzieć, że On patrzy na nas. W niebie będziemy oglądać Go wiecznie i bez cieni, ale również możemy odkryć Go na tej ziemi, w życiu codziennym: w pracy, w domu, w innych ludziach, szczególnie w tych, którzy cierpią. Aby wspomagać tę jasność powtarzamy z wiarą, przed Tabernakulum: wierzę mocno, że zawsze mnie widzisz. A kiedy czujemy się ślepi, niezdolni, aby Go widzieć obok nas, prosimy Go z pokorą: *ut videam!*, spraw, Panie, abym przejrzał!

Spojrzenie Najświętszej Maryji Panny

„Maryja jest niedoścignionym wzorem kontemplacji Chrystusa (...). Nikt nie oddawał się równie pilnie kontemplowaniu Chrystusowego oblicza, jak Maryja (...). Jej spojrzenie, zawsze pełne adorującego zadziwienia, już nigdy się od Niego nie odwróci. Czasem będziespojrzeniem

pytającym, jak po Jego zaginięciu w świątyni: «Synu, czemuś nam to uczynił?» (Łk2, 48); będzie to zarazem zawsze spojrzenie przenikliwe, zdolne do czytania w głębi duszy Jezusa, aż do pojmowania Jego ukrytych uczuć i odgadywania Jego decyzji, tak jak w Kanie (por. J 2, 5). Kiedy indziej będzie spojrzeniem pełnym bólu, zwłaszcza pod krzyżem, gdzie będzie to jeszcze w pewnym sensie spojrzenie 'rodzącej', skoro Maryja nie ograniczy się tylko do współdziałania w męce i śmierci Jednorodzonego, ale przyjmie nowego syna powierzonego Jej w osobie umiłowanego ucznia (por. J 19, 26-27). W wielkanocny poranek będzie to spojrzenie rozpromienione radością Zmartwychwstania, a wreszcie w dniu Pięćdziesiąticy spojrzenie rozpalone wylaniem Ducha (por. Dz 1, 14) "[11].

W życiu przeplatają się okresy wesołości i smutku, nadziei i

rozczarowania, radości i goryczy. Pan oczekuje, że będziemy Go poszukiwać we wszystkich okolicznościach zewnętrznych i wewnętrznych. Uczmy się od Maryi patrzeć na Niego spojrzeniem pytającym, zbolącym, żarliwym lub promiennym, ale zawsze pełnym ufności. Uczmy się od Niej, posługując się również wizerunkami Maryi Dziewicy, które towarzyszą nam w naszym życiu. Zwyczaj poszukiwania tych wizerunków i patrzenia na nie oraz miłość, z jaką to robimy, przygotowują spotkanie z Synem, *błogosławionym Owocem Jej żywota*. Poszukujmy oblicza Jezusa, prowadzeni przez Jego Matkę: oblicza Dzieciątka w Betlejem, okaleczonego na Kalwarii, chwalebного po Zmartwychwstaniu. To poszukiwanie jest w rzeczywistości poszukiwaniem oblicza Boga, które prowadzi do kierowania całego życia na spotkanie z Jezusem.

„Kontemplując to oblicze, otwieramy się na przyjęcie tajemnicy życia Trójcy Przenajświętszej, by doznawać wciąż na nowo miłości Ojca i cieszyć się radością Ducha Świętego. W ten sposób urzeczywistniają się również dla nas słowa św. Pawła:

«wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodobniamy się do Jego obrazu» (2 Kor 3, 18)» [12].

Chrześcijanin ma porywającą misję odbijania światła Chrystusa, żeby ukazywać spojrzenie, jakie Bóg kieruje do każdej osoby, tak jak robili Święci. Adorując Pana w Najświętszej Eucharystii, na przykład, podczas błogosławieństw Najświętszym Sakramentem, widzimy Tego, któregośmy przebodli, pełnego krwi i ran, i odkrywamy tajemnicę miłości Boga, prawdziwe oblicze Boga [13].

Patrzeć na bliźniego

Spojrzenie nie jest tylko aktem fizycznym. Jest ludzkim działaniem, które wyraża dyspozycję serca. Święty Josemaría zachęcał do spoglądania na innych żrenicami rozszerzonymi miłością, ponieważ umieć patrzeć to umieć miłować. Z pewnością istnieją spojrzenia pełne miłości i obojętności, spojrzenia ukazujące otwartość i gotowość do zrozumienia, przyjmowania i służenia oraz spojrzenia zaborcze, zaślepione egoizmem. **My jednak chcemy patrzeć czystym spojrzeniem, zachęceni nauką Mistrza: *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.*** [14]

Próbujemy praktykować cnoty, świadomi, że musimy walczyć o uświęcanie wszystkich aspektów naszego życia, również wzroku i pozostałych zmysłów. Oczy nie są tylko *oknem*, przez które widzimy świat i przez które *wchodzą* obrazy,

ale drogą, przez którą wyrażamy nasze skłonności i po której wychodzą na zewnątrz nasze pragnienia. Miłość, współczucie, czystość serca, ubóstwo w duchu i gotowość do służby wypływają przez oczy.

Apostolski wysiłek rozpoczyna się od odkrywania potrzeb innych: bezbronności, przywiązań tłamszących wolność, zakłopotania... Znajdziemy się na miejscu bliźniego, jeżeli będziemy gotowi sami stać się bliźnim [15]: zapominać o innych, mniej szlachetnych zainteresowaniach, opuszczać wir osobistych trosk, żeby, jak dobry Samarytanin, zatrzymać się, poświęcić czas i zainteresować się problemami i troskami innych. Trzeba starannie otworzyć oczy, aby odgadnąć i wypełnić duchową nędzę tych, którzy nas otaczają.

Apostolski wysiłek chrześcijanina prowadzi do tego, żeby nie odwracać oblicza od problemów i potrzeb wszystkich ludzi. Spojrzenie apostoła utwierdza wartość każdego człowieka samą w sobie, nie zaś w mierze, w jakiej zaspokaja on czyjś interes. Prawda moralna, jako prawda o niepowtarzalnej wartości osoby ludzkiej, uczynionej na obraz Boga, jest nasycona wymogami wynikającymi z wolności [16].

Równocześnie nieczyste pragnienie, chęć posiadania albo niezdrowa ciekawość, które wzrastają, jeżeli nie wychowujemy pozytywnie spojrzenia, ostatecznie zaślepiają serce. Strzeżemy wzroku dla Boga i dla innych. Odrzucamy obrazy, które oddzielają nas od Niego, ponieważ rozwijają one starego człowieka, o smutnym spojrzeniu i egoistycznym sercu.

Uczyć się patrzeć

Wychowywanie spojrzenia to istotna walka, która wpływa na otwarcie i jakość naszego świata wewnętrznego. Chodzi o odkrywanie Boga we wszystkim i uciekanie od tego, co może od Niego oddzielać.

Nauka patrzenia to zatem ćwiczenie kontemplacji. Jeżeli przyzwyczajamy się do oglądania tego, co najwznioślejsze i najpiękniejsze, spojrzenie będzie czuło wstręt do tego, co niskie i brzydkie. Ten, kto wytrwale kontempluje Pana w Eucharystii i na stronicach Ewangelii, uczy się odkrywać Go również w innych ludziach, poza pięknem przyrody albo dzieł sztuki. Korzysta bardziej z tego, co dobre, i nabiera wrażliwości, żeby odrzucać to, co mąci.

Równocześnie, jako że życie na tej ziemi jest walką, jesteśmy zawsze narażeni na *powrót do prochu*. Uczyć się patrzeć to również uczyć się nie

patrzeć. *Bo nie powinno się patrzeć na to, czego nie wolno pożądać* [17].

Obrażanie Boga jawi się naszym oczom na różne sposoby. Niekiedy te zniewagi odrzucają nas po ludzku i wychodzi nam szczere i naturalne odrzucenie, na przykład, wobec przemocy. Innym razem zło przybiera formę pokusy i ukazuje atrakcyjność ciała, egoizm albo luksus.

W każdym razie zawsze można zamienić postawę obronną w postawę konstruktywną, o odkupieńczej wartości aktów wynagradzających. Wynagradzanie oznacza, że widzimy daną rzeczywistość jako obrazę Boga. Nie tylko jako coś nieprzyjemnego, co nam przeszkadza, i nie tylko jako pokusę, którą odrzucamy, ale przede wszystkim jako coś, co obraża Boga.

Kiedy Jezus mówi, że ***każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już***

się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa [18], wyraża jasno, że nieporządek w spojrzeniu nie polega przede wszystkim na złym używaniu zewnętrznego zmysłu, tylko na tym, co porusza się na głębszym poziomie. Takie pragnienie pokazuje błędną wizję osoby ludzkiej, która przestaje być postrzegana jako godna szacunku, jako dziecko Boże. Spojrzenie, które kieruję na inną osobę, decyduje o moim człowieczeństwie [19].

Jeśli będziemy patrzeć na innych czystymi oczami, z szacunkiem, odkryjemy w nich naszą własną godność dzieci Bożych, będziemy czuć się zawsze dziećmi Boga Ojca. Jeżeli przeciwnie, wzrok ulega zmaczeniu, zostaje zniekształcony również nasz obraz wewnętrzny: *„Podobnie jak mogę zdegradować drugiego człowieka do roli przedmiotu, aby go wykorzystać i zniszczyć, tak też muszę przyjąć następstwa mojego sposobu*

patrzenia, następstwa, które mocniej uderzą we mnie” [20]. Spojrzenie jest decydujące. Tak jak ktoś patrzy, tak samo odczuwa czyjeś spojrzenie, dlatego że tak jak miłuje, tak samo czuje się miłowany.

* * *

Święty Josemaría nauczył nas zwracać serce — przy pomocy aktu strzelistego, pocałunku, ukłonu głowy lub szybkiego spojrzenia — na krzyże i nie przestawać pozdrawiać, przynajmniej spojrzeniem, wizerunków Najświętszej Maryi Panny. Są to drobne gesty, pomagające nam żyć w charakterze kontemplatyków, z nadzieją ujżenia kiedyś oblicza Boga twarzą w twarz.

Vultum tuum, Domine, requiram (Ps 26, 8), szukam, o Panie, Twojego oblicza. Zamykam oczy i raduję się myślą, że będę Cię oglądał. Stanie się to wtedy, kiedy Pan Bóg zechce, bym ujrział Go już nie jakby w

zwierciadle, niejasno... ale twarzą w twarz (1 Kor 13, 12). Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego: kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże? (Ps 41, 3)[21].

Te słowa Św. Josemaríi opisują głębokie pragnienie chrześcijanina, który porusza się jeszcze pośród cieni, i pragnie z całego serca jasności światła Boga, przyczyny swojej nadziei.

C. Ruiz

M. de Sandoval

tłum. Bronisław Jakubowski

.....

[1] Por. J 14, 7.

[2] Św. Josemaría, *Bruzda*, 684.

[3] Św. Josemaría, *Bruzda*, 95.

[4] Jan Paweł II, *List do młodych całego świata Parati semper z okazji Międzynarodowego Roku Młodych*, 31 marca 1985 r., 7.

[5] Por. J 17, 21.

[6] Jan Paweł II, *List do młodzieży w Międzynarodowym Roku Młodych*, 31 marca 1985 r., 7

[7] Mk 10, 21.

[8] Łk 22, 62.

[9] Dz 5, 41.

[10] Mt 9, 22.

[11] Jan Paweł II, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, 16 października 2002 r., 10.

[12] Tamże, 9.

[13] Por. J. Ratzinger, Wystąpienie na Kongresie *Il volto nascosto e*

trasfigurato di Cristo, Rzym, 20
października 2001 r.

[14] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*,
175; Mt 5, 8.

[15] Por. J. Ratzinger, *Europa
Benedykta w kryzysie kultur*, tłum.
Wiesława Dzieża, Edycja Świętego
Pawła, Częstochowa 2005; por. Łk 10,
29-37.

[16] Por. tamże.

[17] Św. Grzegorz Wielki, *Moralia.
Komentarz do Księgi Hioba*, tom 4,
Księgi XVII-XXII, tłum. Elwira
Buszewicz, ks. Adam Wilczyński,
Wydawnictwo Benedyktynów
Tyniec, Kraków 2013; 21, II.4.

[18] Mt 5, 28.

[19] Por. J. Ratzinger, *Europa
Benedykta w kryzysie kultur*.

[20] Tamże, str. 90.

[21] Św. Josemaría, *Różaniec Święty*,
dodatek, IV tajemnica światła.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/spojrzenia/](https://opusdei.org/pl-pl/article/spojrzenia/) (01-04-2025)